

*Dla człowieka, podobnie jak dla ptaka, świat ma wiele miejsc, gdzie można odpocząć, ale gniazdo tylko jedno.*

Oliver Wendell Holmes

Lubię wiele miejsc w Sieradzu. Park Staromiejski z podwieszanym mostem, Wzgórze Zamkowe z urokliwymi starymi chatami, Plac Przyklasztorny i Teatr Miejski. Regularnie bywam w małym kościółku garnizonowym naprzeciwko szkoły podstawowej i często po lekcjach odpoczywam w parku Broniewskiego, który rozciąga się obok mojej szkoły. Wrażenie robi też na mnie sieradzka kolegiata, która być może niedługo zostanie podniesiona do rangi bazyliki. To są piękne miejsca, obiekty, które nadają charakter naszemu starymu, zacnemu miastu nad Wartą.

Na mojej fotografii widać plener, miejsce pod gołym niebem, które darzę ogromnym sentymentem. Znajduje się na uboczu Sieradza, za osiedlem „Za Szpitalem”, niemalże na Górcie Kłodzkiej, w pobliżu obwodnicy do Smardzewa. Stale z balkonu mojego mieszkania obserwuję ten teren. Rozciąga się hen, hen. Moje ukochane miejsce jest ogromną przestrzenią niezamieszkałą przez człowieka. Składają się na nie puste pola orne, część zalesiona, hektary trawy, polne drogi. Jak piękny krajobraz widać z trzeciego piętra! Ach... I niebo w różnych momentach: przed burzą, po burzy, z tęczą, z błękitnymi obłokami i ciężkimi chmurami. Do niedawna cieszyłam oko zupełnie otwartą przestrzenią, niestety - jakiś czas temu wybudowano „Zielone Osiedle” i kątem oka widzę część ogrodzonego parkingu. Bezsens... Z dala można też dostrzec nowo powstały Zakład Ceramiki Tubądzin, z kominów ulatuje dym... Mimo tego moje miejsce zapewnia ciszę i spokój. Rzadko jadą tędy auta, częściej wozy konne lub traktory w kierunku Kłocka. W ciepłe dni po polach biegają sieradzanie, dzieci i dorośli spacerują z psami, bardzo dużo osób jeździ na rowerach. Od kiedy pamiętam, sporo czasu spędzałam na tych drózkach, chodziłam po nich z rodzicami, szczególnie w sobotnie i niedzielne popołudnia. Ile godzin przegadaliśmy? Trudno zliczyć! Ile razy musiałam wysłuchać pouczających zdań w stylu: „Musisz być dobrym, uczciwym człowiekiem! Nie wolno przeszkadzać na lekcjach! Nie rób krzywdy drugiemu!” ...itd., itd. Ileż spraw udało mi się do tej pory przemyśleć podczas spacerów, ile decyzji podjęłam... Tu uczyłam się jeździć na rowerze i rolniczych wozach, gdyż mogłam bezpiecznie upadać na miękkim podłożu. Na pola zapraszam koleżanki, by pobyć razem i móc swobodnie porozmawiać. Od lat obserwujemy zmiany w przyrodzie i rodzice ciągle powtarzają, jak ten czas szybko mija... Dopiero szare, puste pola pokrywały się zasianym zbożem, a drzewa zielonymi liśćmi. Niezauważalnie zieleń stała się intensywniejsza, soczysta. Nie wiadomo kiedy drzewa zaowocowały, a zboże doczekało się żniw. Teraz rośliny gubią piękne, kolorowe liście, lada dzień ziemię pokryje biały puch. Pięć lat temu na kawałku ziemi ktoś posadził młody las, a dziś drzewa są 2 razy wyższe ode mnie! Naprawdę czas szybko biegnie. Nie sposób go dogonić, niestety☹ Tu można odpocząć, odetchnąć, odreagować. Koniecznie bez telefonu i słuchawek w uszach. Szum wiatru niemalże oczyszcza umysł i cierpiącą duszę. Przebiegające zajęcia i sarny dotrzymują towarzystwa na tym pustkowiu. Ptaki wyśpiewują najpiękniejsze trele i koją nerwy. Nie trzeba być na sopockiej plaży, na Gubałówce ani też na szczycie wieży Eiffla, żeby doświadczyć cudu! Wystarczy pospacerować po sieradzkich polach za nowym szpitalem, aby dostrzec zachwycający zachód słońca – kiedy ono wisi nam tuż nad głowami i opromienia czerwonym blaskiem.

Tak, to moje ukochane miejsce, małe „gniazdo”, w którym czuję się wolna i bezpieczna. Właśnie w tym niewielkim mieście nad Wartą i Żegliną mam „swoj świat”.

Julia Nowociń